

Ach co za dzień
płyta: FUTURISTA

Twoje wibrujące ciało
Jest nieśmiałe i dziewczęce
Cała moja pewność to:
jutro jest takie dalekie
Monsunowy deszcz
Totalitarnie wolny
Falujący i beztroski
Rozdziewiczza nas humanitarnie

Ach co za dzień
Dzień w którym grzeszą nawet anioły
I nawet niebo
wydaje się być tak niedaleko

Powracające fale
Płynące do mnie i do ciebie
Jak głuche echa lawin
Jak toczące się kamienie
Rozbierasz się jak co dzień
I z każdym dniem wychodzi ci to lepiej
Cała moja pewność to:
jutro jest takie dalekie

Ach co za dzień...

1986

Bal u senatora '93
płyta: ZŁODZIEJE ZAPALNICZEK
U Senatora wielki bal
Tańczą wszyscy i znają się wszyscy
Jest już ponad tysiąc par
Pięknie gra znajoma melodia
Na sali od nas jest tu trzech - Łysy, ja i Anka
Mamy ukrytą dobrze broń
I zaciśnięte gardła

My nie mówimy nic
My nie mówimy nic

Ogromnie tłuste panie
Tasują panom posłom
Nikt do powiedzenia nie ma tu nic
Choć wszyscy krzyczą głośno
O nas zapomniiała historia
Po imieniu nam woła bieda
Choć już sprzedaliśmy wszystko
Co można było sprzedać

My nie mówimy nic
My nie mówimy nic

Już nawet sam pan prezes wlaźł na stół
Nie milkną brawa i toasty
Ostro popili sobie kumple z podziemia
Ściągają bohaterów maski
Wiemy dobrze o co toczy się gra
I wzrokiem szukamy się częściej
Powoli zbliża się nasz czas
Coraz mocniej swędzą ręce

My nie mówimy nic
My nie mówimy nic

U Senatora kończy się bal
Stygnie szampańska kamasutra
Z gardeł za haftem leci haft
Cuchną przepocone futra
Na sali od nas jest tu trzech - Łysy, ja i Anka
Każdy z nas w ręku trzyma nóż
Ślinią się poderżnięte gardła

My nie mówimy nic
My nie mówimy nic

lato 1993

Bon ton na ostrzu noża
płyta: MARCHEW W BUTONIERCE

Tylko ten jeden raz błagam Ciebie Elka
Bon ton na ostrzu noża
W sercu mam mezalians
W rękach widnokręgi
We łbie pożar morza
I tylko ten jeden raz błagam Ciebie
Skok na cud
Czy zdołamy?
Nim dopadną nas na złe i dobre zmarszczki i kilogramy
Moje zwidy i herezje
Pan Amok czy Pan Kurz?
Szemrze szeptak szemrze

Hej! Ty!

Zostań nieśmiertelnym wierszem
Bądź...
Tylko ten jeden raz błagam Ciebie Elka
Dyskretny nonsens lustra
Stoję sam na przystanku w świętej matni
Pan Kurz kradnie Tobie usta
I tylko ten jeden raz błagam Ciebie
Może wreszcie trafią w cel pioruny
Ten beznadziejny świat przełamie się na pół
Pocałują się bieguny
Moje zwidy i herezje
Pan Amok czy Pan Kurz?
Szemrze szeptak szemrze

Hej! Ty!

Zostań nieśmiertelnym wierszem
Bądź nieśmiertelnym wierszem
Wszystko co do powiedzenia Tobie mam
To moje gładne bajki
Wszystko co do powiedzenia Tobie mam
Cień ostatniej szansy
Wszystko co do powiedzenia Tobie mam
Być może nie mam racji
Wszystko co do powiedzenia Tobie mam
Żadne głupie żarty...
I tylko ten jeden raz błagam Ciebie Elka
I tylko ten jeden raz błagam Ciebie
I tylko ten jeden raz błagam Ciebie Piękna
I tylko ten jeden raz błagam Ciebie
Najpiękniejsza na świecie całym
Na świecie całym

Na świecie całym
Czarny Bez Czarne Sandały

Marchef w butonierce
płyta: MARCHEF W BUTONIERCE
Wiem, że nie spotkamy się w niebie
Czy można to nazwać pechem
Com ja Poznaniowi uczynił
Pytam się z uśmiechem
Pstrykam w oko prorokom
Petem gaszę żale
Ponoć wiesz o mnie wszystko
Chociaż nie znasz mnie wcale

Masz tak jak ja w tylu miejscach poklejone serce
Aksamit i Dynamit
Marchef w Butonierce
Nasze serca mylą ich radary...

Żyję tylko po to by napierdalać warszawiaków :))
Prawie każdy z Warszawy jest na głowie swej kulawy
A najbardziej komercyjny jest pies policyjny
Zaś słynni bardowie są tylko w Krakowie
Kawiarniana spowiedź
Popowy jest też papież gdy błogosławi macierz
A najdłużej zawsze jest tu Ten Kto Ma Z Tyłu Sceny Tlen

Masz tak jak ja...

Złam tę zasadę Złam tę zasadę Złam tę zasadę
Złam tę zasadę
Ech to tylko pijane echo
Rozbij echo na atomy atomy atomy atomy
NA ATOMY!!!

Wolny naród Ciemny naród
Świńska koalicja
Bruk i brukowce, slumsy i banki
My i policja
Jest wysokie bezrobocie
Niskie są wieżowce
Sól z ziemi marnej
Czarne owce z miasta Manowce

W tym kraju są zasady
Ten kraj ma to w zwyczaju
Równo ścinać wszystkie głowy wystające zza połowy
Mam fatalne maniery
Koszmarne mam zwyczaje
Lecz kiedy grają tego kraju hymn
Ciagle jeszcze mi staje

Stąpając po niepewnym gruncie
płyta: ŻŁODZIEJE ZAPALNICZEK

Stąpamy we dwoje po niepewnym gruncie
Choć kto inny śpi przy tobie,
Nie ty mnie rano budzisz
Stąpamy we dwoje po niepewnym gruncie
Czasem nawet jest z tym dobrze

Wstyd o tym głośno mówić
Stąpamy we dwoje po niepewnym gruncie
Kiedy myślę, że cię Kocham
Kiedy myślę, że cię chcę
Dawno mamy już za sobą pierwsze kroki w chmurach
Znamy dobrze swoje miejsce, wiemy dobrze gdzie nasz brzeg
Przy nadpalonych mostach
Gdzieś pomiędzy wierszami
Na skrzyżowaniu słów
Niewypowiedzianych
Gdzieś pomiędzy wierszami
Wybucho w nas permanentne siódme niebo
Już nie panuję nad zmysłami
Moje oczy są oczami wariata
Kiedy spotykają się z twoimi oczami

1993

Tom Petty spotyka Debbie Harry
płyta: MARCHEF W BUTONIERCE
Jestem twoją kłatwą i przekleństwem
Niedokończoną przyjemnością
Przegryzioną wargą do krwi
Jak oszołomiony wichur
Omijam oka twojej sieci
Wiele tylko tam gdzie mam ochotę
Sama dobrze wiesz gdzie...

Patrzysz w moje oczy
Widzisz kłamstwo
Piękne oczy
Piękne kłamstwo
Jeden bilet w jedną stronę

Uwierz Miła wiem jak to boli
Kuszą śliskie parapety
Zgasły nasze grzeszne sakramenty
Jeszcze ciepłe pistolety
Jestem twym śmiertelnym wrogiem
Złym snem który nie miał dokąd odejść
Kiedy długo skończyć nie mogę...
Kiedy długo skończyć nie mogę...
Myślę o tobie

Patrzysz w moje oczy...

Tak naprawdę ważna jest tylko chwila
Ta chwila Miła czasem to błąd

Tyle mógłbym ci powiedzieć
Jeszcze mocniej cię przytulić
W życiu jest jak z zapalkami
Raz się kradnie raz się gubi

Zaplątałem się w oszustwa
Żyję za pożyczone
Mam sparaliżowane usta
Mam sparaliżowane usta
Jeden bilet w jedną stronę
Jeden bilet w jedną stronę

Tak naprawdę ważna jest tylko chwila
Ta chwila Miła czasem to błąd

Pogrzeb Króla
płyta: Piła Tango

Zbrodnia kara grzech litr wina
I tak historia ta się zaczyna...

W pokoju tym po szarym dywanie
Rozsypał się różaniec
Zaczął się mój żywot ze strachem
Odtąd mieszkam z nim tu pod jednym dachem

I co się gapisz przez tę klucza dziurkę...

Miałem tam niejedną schadzkę
Z niejakim Kaczmariskim Jackiem
Nurzaliśmy się w życia dożynki
Dłubaliśmy z ciast rodzynki

Mistrzów śniadania ?
tak żyła nasza kompania
Kokaina i crack na rusztach
Aż do stu finałów w ustach

Aż do dnia pewnego, wielkanocnego...

I nie pomógł żaden cudowny proszek
Ani wdowie cztery grosze
Na czarną godzinę skryte
W czarnym pasku zaszyte

W innym stadium opętania
Ostatnie swe sprzedał ubrania
Do dziś w kasie pancерnej Króla
Wisi jego koszula...

A wiatr jak hulał tak hula
W czarnych tiulach

U Króla na dworze
Też coraz gorzej
Święte Lampy gorzkim żalem lśnią na placach
Paprze się ten zgorzel
Na tym dworze
W stosie pustych kałamarzy
Schną diamentowe gęsie pióra

Naród kefir ma na kaca
Czas drugą stronę przewraca...

Do morza dusz głów wpada rzeka
Jadą tu z bliska i z daleka
Tam gdzie horyzontu schody
Ciagną się korowody

Wiezie pociąg dary dla króla
Puchar Tubę i Okular
Nowe są w lokomotywie koła
W tej co jeździ dookoła

Jedno wolne miejsce w tylnich rzędach
Dla pewnego dyrygenta...

Pastuszkowie mu śpiewają sto lat
4 starców w aureolach
Ciagną powietrzne sanie
Pora wypić za to spotkanie

I za duszy szaber
Hare Kriszna szaber szaber

U króla na dworze
Jeszcze gorzej
Święte Lampy gorzkim żalem lśnią na placach
Paprze się ten zgorzel
Na tym dworze
W stosie pustych kałamarzy
Schną diamentowe gęsie pióra

Teraz pomęczymy kota
Nim się zacznie 3 zwrota
Więc wybaczy pan i pani
Krótco będziem was cyganić...

Na króla dworze po krzywych szynach
Sunie dziejów maszyna
Na wielkim jak świat ekranie
Ustał króla ze śmiercią taniec i
Tylko mędracy Syjonu
Nie chcą powiedzieć o tym nikomu

Strach im tak zasznurował usta
Kto...??????

Kto z głośników samochodów
Przemówi do narodu?
Kiedy się ludu tego boi
Nawet ten co nad królem stoi

Komunikat bezlitośnie prosty:
Pan nasz wacha wodorosty
Zamknęły się Króla powieki
Król wszedł do umarłej rzeki

I tak ślepisz przez tę klucza dziurkę

Patrzysz tak przez tę wąską szparę:
Ktoś zrywa z ręki mu zegarek
Ściągają złoty płaszcz przez głowę
Wyrwają zęby platynowe

Martwy sam palec serdeczny
Zgaś na palcu pierścień wieczny
Widzisz ten tłok piekielny w szatni???
Nikt nie chce stąd uciec ostatni

Przemykają chyłkiem pod murem
Szczur za szczurem
Sępy sznurem

Gorzej być nie może
U króla na dworze
Obce orły błąkają się po salach
Pękają na pół zorze
Słodki Boże mój

Ty
Wiesz że nie mam dokąd już stąd

Spierdalać
Spierdalać
Spierdalać
Spierdalać

U króla na dworze
Słodki Boże
W stosie pustych kałamarzy
Wyschły diamentowe gęsie pióra

Kwiecień 2005